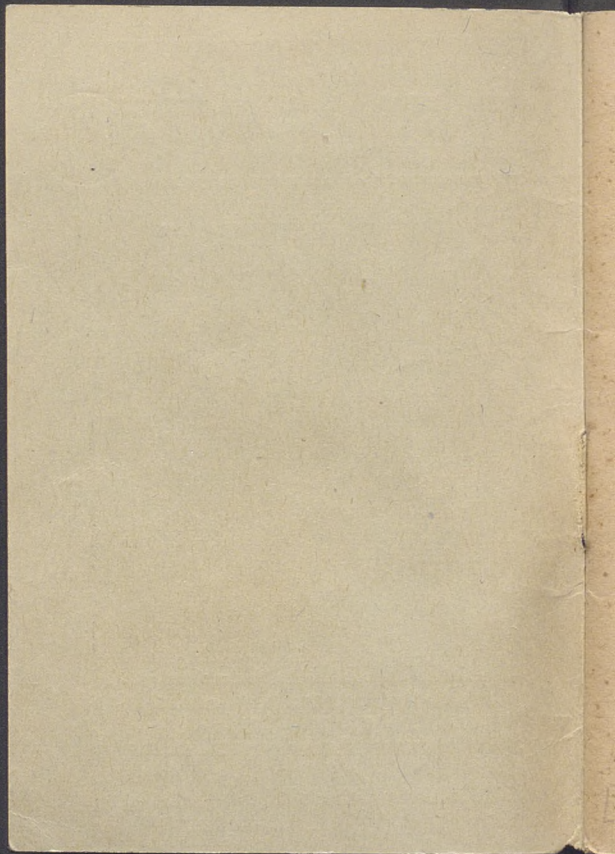


I 60.5. 423
NOWENNA
DO
MATKI BOSKIEJ
CZĘSTOCHOWSKIEJ
1252. 1029/26



NAJŚW. MARJO PANN
NA JAŚNEJ GÓRZE
KRÓLOWO KORONY POLSKIEJ
MÓDL SIĘ ZA NAMI



**NOWENNA
DO MATKI BOSKIEJ
CZĘSTOCHOWSKIEJ**

Ułożył Ks. Dr. K. P.

NIHIL OBSTAT

Ks. Dr. Mazanek kanclerz

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z KSIĄŻECO - METROPOLITALNEJ KURJI
w Krakowie, dnia 14 sierpnia 1933.
† STANISŁAW wlk. gen.

Nakł. wydawnictwa „Róż św. Teresy”
Kraków, Dolnych Młynów 3.

Przedruk wzbroniony.

[Biblioteka „Róż św. Teresy” Kraków]



I-605. 423

PRZEDMOWA.

Dla pomnożenia nabożeństwa ku Najśw. Paniencie Jasnogórkiej u Pielgrzymów, którzy coraz liczniej do Częstochowy przybywają, jakoteż dla umożliwienia uzyskania potrzebnych łask od Matki Boskiej Częstochowskiej dla tych, którzy z jakichkolwiek powodów przybyć tu nie mogą, oddajemy do użytku tę książeczkę w przekonaniu, że będzie mile przyjęta przez miljonowe rzesze czcicieli i czcicielek Jasnogórskiej Pani.

Na początku umieszczamy krótki zarys historii klasztoru i cudownego obrazu na Jasnej Górze, ktoby zaś w tej materji pragnął mieć obszerniejsze wiadomości znajdzie je w przewodnikach oraz w pięknej książeczce niedawno zmarłego kapłana zakonu Paulinów, O. Aleksandra Łazińskiego p. t. „Cuda i łaski, działane za przyczyną Najśw. Panny Częstochowskiej”, z której to książeczki zaczerpnęliśmy wszyst-

kie przykłady, na każdy dzień nowenny wybrane.

Nazwa nowenny pochodzi od łacińskiego słowa *novem* t. z. dziewięć, oznacza zatem nabożeństwo odprawiane przez dziewięć dni bez przerwy w tej samej intencji. Zwyczaj odprawiania nowenny opiera się o słowa P. Jezusa, zachęcające nas do wytrwałej modlitwy: „Proście a otrzymacie, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono”. Nie wystarcza raz Panu Bogu przedstawić swą sprawę, ale trzeba z ufnością i miłością dziecka nieustannie kołatać do Serca Bożego, dopóki potrzebnej łaski nie otrzymamy, lub nie zostaniemy wewnętrznie oświeceni, że rzecz o którą prosimy jest dla nas niekorzystna a Chwale Bożej przeciwna. Modlitwa przez dziewięć dni powtarzana jest właśnie takim ustawicznem błaganiem i na wszelkie warunki wysłuchania, o ile zgadza się to z Opatrznością Bożą,

SPOSÓB ODPRAWIANIA NOWENNY.

Przed rozpoczęciem nowenny należy sobie dobrze uświadomić, o jaką łaskę zamierzamy w tej nowennie prosić Pana Boga za przyczyną Najśw. Panny Częstochowskiej i wzbudzić sobie gorące pragnienie otrzymania tej łaski i silną wiarę, że ją otrzymamy, jeżeli tylko spełnimy wszystko, czego Wola Boża od nas zażąda.

Następnie, jeżeli to będzie możliwem, oznaczamy sobie czas w porządku zajęć dziennych na rozmyślanie i modlitwy nowenne. — Osoby, które nie mają uregulowanych zajęć, zapewno nie będą mogły codziennie tej samej godziny poświęcić temu pobożnemu zajęciu, mogą zatem odprawić nowennę w godzinie w danym dniu dla siebie najdogodniejszej. Dla ludzi rozporządzających swobodnie czasem poradzona jest rzeczą wybrać stałą godzinę na odmawianie nowenny, rano lub wieczó-

rem albo w czasie przerwy obiadowej, gdyż to ułatwia nam skupienie i chroni od zapomnienia.

O ileby się zdarzyło, że w którymkolwiek dniu modlitwy nie zostaiy odmówione, nie jest konieczną rzeczą zaczynać na nowo, trzeba jednak zaznaczyć, że dłuższa przerwa, na przykład kilka dni, nie zgadza się z pojęciem nowenny i w takim wypadku trzebaby na nowo całe nabożeństwo rozpocząć.

Nowenna składa się z krótkiego rozmyślenia, budującego przykładu, stosownej modlitwy, jednego Ojciec nasz, Zdrowaś Marjo i Chwała Ojcu oraz 3-krotnego wewania „N. Marjo Panno na Jasnej Górze, Królowo Korony Polskiej, módl się za nami“.

Ktoby chciał więcej uczcić Matkę Boską, może do tych modlitw dodać jeszcze inne według uznania i pobożności, na przykład Litanję Loretańską, częśćkę Różańca lub inne. Do skuteczności nowenny niewątpliwie przyczynić się może, jeżeli do modlitw wyznaczonych na każdy dzień dodamy dobrowolnie jakiś dobry uczynek, umartwienie lub przynajmniej

wzbudzimy sobie wyższą, nadprzyrodzoną intencję przy zwyczajnych zajęciach.

Na zakończenie nowenny najodpowiedniej byłoby wyjechać do Częstochowy, aby w ostatnim dniu nowenny wysłuchać Mszy św. przed cudownym obrazem i na Jasnej Górze przystąpić do spowiedzi oraz przyjąć Komunię Świętą. Kto atoli do tej rady zastosować się nie może, niech przystąpi do Stołu Pańskiego w swoim miejscowym kościele i pomodli się przed znajdującem się tam obrazem Matki Boskiej z postanowieniem uczczenia jej na Jasnej Górze w czasie, gdy będzie możliwem.

W razie otrzymania upragnionej łaski należy okazać wdzięczność w gorącej modlitwie i dobrych uczynkach, a jeżeli stąd mogłoby powstać zbudowanie innych, dobrze będzie o doznanej łasce donieść do jakiegoś religijnego pisemka np. „Róża św. Teresy“ Kraków, Dolne Młyny 3 z prośbą do Redakcji, aby o tej łasce wydrukowała w najbliższym №.

Jeżeli zaś, mimo naszych usilnych prośb, łaski nie otrzymamy, zasta-

nówmy się, czy może sami nie jesteśmy winni wskutek grzechowych nałogów, które nas czynią niegodnymi dobrodziejstwa ze strony Przczystej Dziewicy. W takim razie rozpatrzmy nasze sumienie i oczyśćmy je co prędzej, abyśmy śmielej mogli ze swemi prośbami stanąć przed tronem łaski, zdając się przytem z pokorą na wolę Boga, który wie najlepiej; czego jego dzieciom potrzeba i w miarę tego swoje dary rozdziela.

Z DZIEJÓW JASNEJ GÓRY I CUDOWNEGO OBRAZU.

Według starożytnej tradycji chrześcijańskiej Matka Najśw., zgodnie z wolą Swego Boskiego Syna, wypowiedzianą na krzyżu, po zesłaniu Ducha św., zamieszkała pod opieką św. Jana, przebywając częściowo w Jeruzalem, częściowo w Efezie, gdzie św. Jan był biskupem.

Okolo Matki Zbawiciela skupiała się gromadka pobożnych dziewcząt, które pod Jej kierunkiem uczyły się pożytecznych prac a przede wszystkim zaprawiały się do cnót chrześcijań-

skich. Święte dziewice, wiedząc, że przyjdzie dzień, w którym będą musiały rozłączyć się z ukochaną Matką, uprosiły świętego Łukasza, który był lekarzem i malarzem, a potem zasłynął z napisania trzeciej Ewangelji i Dziejów Apostolskich, aby im wymalował portret Matki Najśw.

W owych czasach nie znano jeszcze obrazów na płótnie. Więc święty Łukasz użył do swego obrazu deski cedrowej ze stołu, wykonanego przez świętego Józefa, zapewne przy pomocy młodocianego Pana Jezusa. Na tym stole przez długie lata Najświętsza Rodzina spożywała swój skromny codzienny posiłek.

Obraz św. Łukasza przechowywany ze czcią przez chrześcijan jerozolimskich, w wieku czwartym dostał się do rąk cesarzowej świętej Heleny, która go podarowała synowi Konstantynowi Wielkiemu. Jako najdroższy klejnot przechowywany w skarbcu cesarskim, święty obraz przez długi czas był własnością cesarzów bizantyjskich, aż w wieku czternastym znalazł się na zamku belzkim, który pozostawał wówczas pod zarządem

Władysława Opolskiego, siostrzeńca króla polskiego i węgierskiego, Ludwika Wielkiego.

W tym czasie Tatarzy, najechawszy Polskę, oblegli zamek bełzki i strzelając do zamku, uszkodzili cudowny obraz. Pobożny książę, bojąc się by podczas zmiennych losów wojny, drogocenny skarb nie przepadł dla Polski, postanowił wywieść go do Opola na Śląsk. W drodze tuż przy granicy śląskiej, konie zatrzymały się i w żaden sposób nie można było zmusić ich do dalszej drogi.

Książę pouczony w cudownym śnie o woli Matki Bożej zawiózł obraz do miejscowego kościoła parafjalnego i tutaj w dniu 28 sierpnia 1382 podpisał dokument erekcyjny dla klasztoru, który postanowił wybudować na wapiennej białej skale wznoszącej się nad osadą zwaną Częstochówka.

Do obsługi duchownej nowego kościoła i straży nad cudownym obrazem sprowadził Władysław Opolski zakonników z Węgier zwanych Paulinami, ponieważ żyjąc według reguły św. Augustyna, opierali się głównie na przykładzie św. Pawła Tebańskiego, pu-

stelnika w wieku 4 w Egipcie. który żywił się daktylami palmy rosnącej obok jaskini i chlebem, jaki mu codziennie kruk przynosił. Gdy po śmierci św. Pawła św. Antoni nie miał łopaty do wykopania grobu dla św. Patriarchy, wypadły dwa lwy, które łapami wydrążyły w piasku dół dla złożenia w nim świętych szczątków.

Z tego powodu herbem zakonu paulińskiego są dwa lwy pod palmą i kruk z bocheńkiem chleba.

Godło to ułożono pięknie z ciemnych kamyków przed pierwszą bramą klasztoru częstochowskiego.

Zaledwo kilka lat upłynęło od założenia klasztoru, który lud począł nazywać Jasną Górą, a już po całej Polsce poczęto opowiadać o cudach i niezwykłych łaskach, jakie obficie spływały na tych, którzy przed tym obrazem wzywali pomocy Najśw. Panny.

Do klasztoru płynęły pielgrzymki nie tylko z okolicy, ale także z odległych stron Polski, a wszyscy odchodzili stąd pokrzepieni na duchu, rozradowani a nieraz cudownie uleczeni. Grzesznicy porzucali występki, niedowierkowie odzyskiwali utraconą wiarę, poróżnieni podawali sobie ręce do zgody.

Rozliczne łaski płynące na ludzi z Jasnej Góry wywoływały w sercach ludzkich uczucie wdzięczności, które wyrażało się w bogatych darach i wotach wieszanych w kaplicy Cudownej. Z roku na rok pomnażał się skarbiec jasnogórski ku radości pobożnych czcicieli Matki Boskiej a zazdrości i pożądaniu bezbożnych.

W 1430 r. dwóch bezbożnych rozbójników napadło na klasztor i wymordowawszy część zakonników uwiozło cudowny obraz wraz z bogatemi wotami, którem był ozdobiony. Niedaleko jednak bezbożnicy ujechali, gdyż już kilkaset kroków od klasztoru konie zatrzymały się, jakby jakąś cudowną siłą i dalej jechać nie chciały. Rozgniewani zbójcy rzucili z wozu święty obraz, a jeden z nich ciął go mieczem dwa razy tak silnie, że rozpadł się na trzy części.

Pozostali zakonnicy, widząc, że zbójcy odjechali, wyszli z klasztoru dla odnalezienia cudownego obrazu. Ujrzawszy święty obraz, rzucony w błoto zapłakali rzewnie, a gdy szukali wody, by go obmyć z błota, wytrysło obok nich źródółko, które odtąd

również poczęło okazywać cudowne własności. Źródło cudowne istnieje dotąd przy kościele św. Barbary.

Wiek 17 był dla Polski bardzo niebezpieczny. Nieprzyjacielem, prowadzeni chciwością, razporaz rzucali swe wojska na kraje Rzeczypospolitej, nie zawsze dostatecznie przygotowanej do wojny. Wspaniałe kościoły, bogate skarbcze często niestety stawały się łupem obcego żołdactwa. W tym stanie rzeczy łatwo było przewidzieć, że podobny cios spotkać może bogaty skarb jasnogórskiego klasztoru. Jasna Góra zatem otoczona została murami i zamieniona w niewielką ale zdolną do obrony fortecę.

Niedaleka przyszłość potwierdziła przewidywania. Szwedzi załawszy cały kraj dnia 18 listopada 1655 r. postąpili pod mury Częstochowy, żądając poddania twierdzy i wydania znajdujących się w klasztorze skarbów. Pobożny i bohaterski kapłan ks. przeor Kordecki, zaufany w potężną opiekę Matki Boskiej, odrzucił zuchwałe wezwanie wroga postanawiając raczej zginąć niż pozwolić na zbezczeszczenie miejsca świętego

przez heretyckie żóldactwo. Półtora miesiąca Szwedzi przypuszczali ataki do twierdzy, daremnie kusząc się o jej zdobycie. Bohaterska załoga pokrzepiana mocą nadprzyrodzoną i słowem natchnionem bohaterskiego kapłana broniła się mężnie, tak, że w końcu Szwedzi w sam dzień Bożego Narodzenia ze wstydem musieli odstąpić spod murów niezdobytej twierdzy.

Lotem błyskawicy, z ust do ust podawana wieść o cudownej obronie Częstochowy, rozeszła się po całym kraju, budząc wszędzie zapal i gorącą wiarę. Niebawem kraj został oczyszczony od najeźdźców, a król wróciwszy z wygnania, Matkę Boską ogłosił Królową Korony Polskiej.

Jan Kazimierz przybył osobiście do Częstochowy podziękować Matce Najświętszej za przywrócenie korony a za jego przykładem pielgrzymowali tu wszyscy następni monarchowie z wyjątkiem ostatniego Stanisława Augusta, który bramę na swój wjazd stojącą dotąd wybudował, ale sam do Częstochowy nie przybył.

Z nieprzywidzianych wyroków Opatrzności Bożej straciliśmy byt niepo-



dległy, kraj podzielono kordonami, usiłowano stłumić wszystko, co przypomniało dawne czasy. W tych ciężkich czasach jedyną nadzieją była Matka Boża, której nieszczęśliwy naród polski wzywał z tem większą wiarą nazywając ją imieniem Królowej Korony Polskiej.

Marja nie zawiodła pokładanego w niej zaufania, wyjednała nam u Swego Syna wolność, choć po ludzku mówiąc, żadnej nadziei nie było wobec potęgi trzech przemożnych wrogów.

Niedługo potem jeszcze jeden dowód miłości otrzymał naród polski od swej niebieskiej Królowej.

Gdy wojsko wrogie przejęte nienawiścią do wszystkiego, co z Imieniem Boga jest związane, postąpiły pod samą stolicę Warszawę, gdy wszyscy nas opuścili, Marja nie opuściła wiernego sobie ludu, w sam dzień Wniebowzięcia mocą niebiańską natchnęła nasze wojska tak, że ku zdumieniu całego świata odepchnęła wroga daleko poza granice i podyktowali pokój sprawiedliwy.

Od tej chwili w sercach polskich cześć Matki Bożej Częstochowskiej



jeszcze bardziej wzrosła a na Jasną Górę popłynąć zaczęły jeszcze liczniejsze z całego kraju pielgrzymki.

Cieszy się Marja z wyżyn niebieskiego tronu tymi objawami czci wier nego jej ludu i wykonuje dalej swe wzniosłe posłannictwo, wskrzeszając zmarłych do życia nadprzyrodzonego, przywracając wzrok ślepym na duszy i ciele. Leczy paralityków, kruszy okowy, ratuje w burzach życia i pokus szatańskich. Światło niebieskie i pociechy duszne zlewa na tych co złamani życiem tu przebywają, a gdy śmierć przerwie pasmo żywota, dobra Matka swemi modłami przyspiesza wyzwolenie dusz swoich czcicieli z cierpień czyśćcowych.

Zaprawdę na bramie klasztoru Częstochowskiego możnaby napisać słowa patriarchy Jakóba: *„Prawdziwie Pan jest na tem miejscu. Nie jest tu inszego nic, jedno*

Dom Boży i Brama Niebieska“.

Gen. 28, 16, 17.

NOWENNA DO MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ.

DZIEŃ PIERWSZY.

*Serdeczna Matko Opiekunko ludzi,
Niech Cię płacz sierót do litości wzbudzi
Wygnańcy Ewy do Ciebie wołamy :
Zlituj się zlituj, niech się nie tułamy*

Matka Boska Częstochowska wskrzesza umarłych.

Zrządzeniem Bożem Najświętsza
Marja Panna przez piętnaście lat po
Wniebowstąpieniu Pana Jezusa pozostawała na ziemi, żyjąc pod opieką
świętego Jana Ewangelisty. Życie Matki Bożej przez te lata było ciche,
ukryte przed światem, mimo to jednak wywierała Ona wielki wpływ
na rozwój młodzieńckiego kościoła Chrystusowego. Za życia Najśw. Pan-

na cudów nie czyniła, wiernym bowiem wystarczała jej święta obecność.

Gdy jednak Matka Boża została wzięta do nieba, Boski Syn udzielił jej mocy czynienia cudów dla Swojej chwały i korzyści ludzi. Stosując się do natury ludzkiej, która sobie więcej ceni to, co niezwykle i rzadkie, Marja nie czyni cudów wszędzie, ale wybiera sobie pewne miejsca, jak trony, z których łaski i dobrodziejstwa wiernym czcicielom rozdzielała. Takich miejsc jest bardzo wiele w świecie katolickim, zwłaszcza na ziemiach Polski ale najsłynniejszą stolicą Matki Bożej w Polsce jest bezwątpienia Częstochowa.

Grube księgi trzebaby spisać, gdyby się chciało opowiedzieć wszystkie dobrodziejstwa duszy i ciała, których ludzie w tem świętem miejscu przez 550 lat istnienia Jasnej Góry doznali. Czytając kroniki klasztorne chciałoby się powtórzyć słowo proroaka Izjasza powiedziane o Zbawicielu: „Ślepi widzą, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają”.

Wielkim zaiste jest cudem wskrzeszenie do życia ziemskiego zmarłego
Nowenna do M. B. Częstochowskiej 2,

iemniej jednak wielkiem dobrodziejstwem jest przywrócenie do życia nadprzyrodzonego człowieka który przez grzech śmiertelny życie łaski utracił.

O! iluż ludzi byłoby na wieki zgubionych, gdyby łaska Boża nie była ich doprowadziła na Jasną Górę, gdzie za pośrednictwem Marji nowe życie rozpoczęli.

We wszystkich potrzebach z ufnością udajmy się do Marji ale szczególnież zanośmy do niej na Jasnej Górze prośby o nawrócenie grzeszników, albowiem tym sposobem zasłużymy sobie, by nas w naszych doczesnych potrzebach wysłuchała.

Przykład.

Szymon Wruszewski z Białej Rusi umarł po ciężkiej chorobie w sam Wielki Czwartek roku 1628. Pogrzeb miał się odbyć dopiero po świętach. Można sobie wyobrazić, jak smutne w tym roku były święta wielkanocne w domu Wruszewskich, jak dziwnie brzmiały pieśni o Zmartwychwstaniu Pańskiem wobec martwych zwłok ukochanego ojca i męża.

Przygnębionym domownikom nasu-

wała się myśl, jakby to pięknie było, gdyby zmarły za przykładem Zbawiciela zmartwychwstał. Myśl dziwna, zda się szalona, opanowała serca wszystkich. Z gorącą ufnością zwracają się tedy do Matki Bożej Częstochowskiej, której zmarły był wielkim czcicielem i błagają ją o miłosierdzie. Gorąca wiara i ufność nie zostały zawiedzione, bo oto w Wielką Sobotę, gdy dzwony re-surrekcyjne głosiły zwycięstwo Zbawiciela nad śmiercią, zmarły otwarł oczy, podniósł się o własnych siłach i padłszy na kolana, zaśpiewał wraz z innymi radosne Alleluja.

MODLITWA.

O Marjo, Matko Boska Częstochowska! Cudowna Twoja potęga na Jasnej Górze nie zna przeszkody, skoro za modlitwą Twoją umarli wracali do życia. Błagam Cię, tedy ja nędzny grzesznik, błogosław kapłanom kościoła świętego a szczególnie tym, którzy na Jasnej Górze w sakramencie pokuty przywracają grzesz-

nikom życie nadprzyrodzone, daj im światłość potrzebną do kierowania duszami, ogień zapалу i gorliwości do kruszenia serc zatwardziałych.

Wlej też pokutującym prawdziwy żal za grzechy i mocne postanowienie poprawy.

Wejrzyj także o Matko, która Ucieczką grzeszników nazywać się pozwalasz na mnie nędznego, nie dopuść, bym cię kiedykolwiek grzechem ciężkim obraził, a jeślibym popadł już w to nieszczęście niechaj za łaską Twego Syna jak najprędzej do życia nadprzyrodzonego powrócę i już nigdy go nie utracę.

Błagam Cię nadto o Najlepsza Matko, abyś wejrzała na mnie niegodnego i przyszła mi z pomocą w sprawie, którą Ci z uf-

nością w tej nowennie polecam
(*tu wymień łaskę, którą uzyskać
pragniesz*).

Przyrzekam szczerze, że jeżeli
zostanę wysłuchany, cześć
Twoją na Jasnej Górze będę
gorliwie rozszerzał i Twemu Sy-
nowi a naszemu Zbawicielowi
wiernie służył po wszystkie dni
mojego życia.

Przez Chrystusa Pana nasze-
go. Amen.

*Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo,
Chwała Ojcu.*

*Najświętsza Marjo Panno.
na Jasnej Górze,*

*Królowo Korony Polskiej
Módl się za nami!*

(trzy razy)

POSTANOWIENIE

— — — — —

DZIEŃ DRUGI.

*Do kogóż mamy wzdychać nędzne
działki?*

*Tylko do Ciebie ukochanej matki;
U której serce otwarte każdemu,
A osobliwie nędzą strapionemu.*

Matka Boska Częstochowska ślepych wzrok przywraca.

Wśród wszystkich chorób jedną z najbardziej przykrych jest bezwątpienia ślepotą. Jakiemże wielkiem nieszczęściem jest być pozbawionym widoku cudownych barw i kształtów, któremi Stwórca ubogacił przyrodę, nie widzieć twarzy ukochanych przyjaciół i najbliższych, chodzić w nieprzeniknionej ciemności. Nic zatem dziwnego, że gdy Pan Jezus chodził po ziemi, ślepi wołali za nim: „Jezusie Synu Dawidów, zmiłuj się nad nami!” Wiara niejednego z tych nieszczęśliwych została nagrodzona i w jednej chwili na rozkaz Zbawiciela zasłona ciemności spadała z oczu nieszczęśliwego.

Kroniki Jasnej Góry od najdawniejszych czasów aż do naszych opowia-

dają nam o licznych wypadkach odzyskania wzroku przez niewidomych za przyczyną Jasnogórskiej Matki.

Nietylko jednak ślepi cielesnie użyśkiwali wzrok duszy, daleko więcej było tu takich, którzy przyszli ślepi na duszy, obojętni, niewierzący, przybywali na Jasną Górę tylko z ciekawości, a wracali z duszą rozpromienioną nadprzyrodzoną wiarą.

Zanośmy do Boga za przyczyną Najświętszej Panienki Częstochowskiej prośby w przeróżnych potrzebach naszego życia, ale nadewszystko i przed wszystkim prośmy o to, aby wiara święta katolicka w naszym narodzie jaśniała zawsze ogniem nieprzycmionym, wskazując drogę jednostkom jakoteż i całemu narodowi. Czem bowiem jest ślepotą dla życia cielesnego, tem jest niewiara dla życia duszy. Jak ślepy nie widzi kolorów i kształtów, nie umie ocenić odległości, ani też nie docenia grożącego mu niebezpieczeństwa, tak niewierzący ma oczy duszy zamknięte na piękno świata duchowego, rozum niewrażliwy na dowody prawdziwości wiary, pamięć przytłumioną na myśl o wiekuistym potępieniu.

Wysiłki otoczenia, by na drogę wiary przyprowadzić nieszczęśliwego często idą na marne, upiera się bowiem uparcie przy swem zdaniu. Nie zdoła atoli oprzeć się potędze macierzyńskiego serca Marji. Jej potęga, która tylu ślepym wzrok wróciła, niejednego niedowiarka napowrót do światła wiary przywróciła. **Jeżeli chcesz zyskać opiekę i łaskawość Marji modlitwą i pracą, pomagaj jej w wielkiem dziele nawracania wątpiących.**

Przykład.

U schyłku 14 wieku na dworze Władysława Jagiełły żył malarz nadworny nazwiskiem Jakób Wężyk. Od jakiegoś czasu zauważył on, że wzrok mu coraz więcej nie dopisuje, a wkońcu z przerażeniem spostrzegł, że zupełnie oślepl. Był to straszliwy cios dla artysty, którego treścią życia jest świat barw i kształtów. Bolał więc Wężyk nad swem nieszczęściem, boleli jego protektorzy i przyjaciele.

Wtem położeniu dowiadują się przyjaciele artysty o cudownym obrazie, dziesięć lat przedtem przez Władysława Opolskiego sprowadzonym do

Częstochowy. Wieści chodzą, że niesłychane cuda działa Matka Najświętsza dla modlących się przed tym obrazem. Nie zważając na wielką odległość, na niebezpieczeństwa drogi, ożywiony nadzieją, przy pomocy dobrych ludzi przebywa Wężyk deleką drogę i wkońcu pada na kolana przed cudownym obrazem, gorąco błagając Matkę Bożą o miłosierdzie.

Biedny ślepiec długo modlił się żarliwie, aż wreszcie jednego dnia ujrział macierzyńskie oczy Marji, miłosnie nań spoglądające z cudownego obrazu. — Uszczęśliwiony wydał radosny okrzyk, a odpowiedział mu płacz licznie zebranych wiernych, wzruszonych tym niezwykłym dowodem dobroci Matki Bożej na Jasnej Górze.

Z sercem przejętem wdzięcznością wrócił Wężyk na Litwę i od tego czasu z wdzięczności malował nieustannie obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej.

MODLITWA.

O Pani Jasnogórska, Matko Jezusa Chrystusa, spojrzij na

dzieci twego narodu, zobacz jak wielu z nich dręczą choroby i nieszczęścia wszelakie. Ratusz ich Pani we wszystkich przygodach duszy i ciała, a szczególnie ulituj się nad tymi, którzy wiarę ojców swoich zatarcili i za błędnemi zapatrywaniami poszli. Otwórz oczy ich duszy, spraw, aby odzyskali straconą wiarę i wiernie Synowi Twemu i Tobie służyli.

Błagam Cię nadto . . . (*jak w 1-szym dniu str. 20*).

DZIEŃ TRZECI.

*Zasłużyliśmy, to prawda, przez złości,
By nas Bóg karał różgą surowości,
Lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze,
Szczęśliwy kto się do Matki uciecze.*

Matka Boska Częstochowska
ciężko chorym zdrowie ciała
i duszy przywraca.

P. Bóg stworzył człowieka do szczęścia i osadził go w raju rozkoszy, w

drodze nadprzyrodzonej zwolniwszy pierwszych ludzi od śmierci i wszelkich chorób. Te wielkie dobrodziejstwa Boże miały przejść także na wszystkich ludzi, zapewniając im zupełne szczęście nie tylko po śmierci, ale także w życiu doczesnem.

Niestety pierwsi rodzice nie dotrzymali przyrzeczenia danego Bogu, popełnili grzech pierworodny, a przez to stracili tak dla siebie jakoteż dla swoich potomków szczęście przygotowane im przez Boga. Utracili piękny raj, mozolna praca stała się obowiązkiem, a choroby i śmierć nieodłącznem zjawiskiem życiowem.

W świetle wiary choroby dręczące ludzi różne mają przyczyny. Często choroba przychodzi, jako kara Boża za grzechy niepowściągliwości, pijactwa, obżarstwa, pychy lub innych występku. — Czasami Pan Bóg zsyła chorobę, — aby ukrócić pychę człowieka, pobudzić go do wiary i zastanowienia się nad sobą. Gdy choroba spełni niejako posłannictwo, Pan Bóg może ją usunąć, jeżeli na to dobrodziejstwo Boże zasłużymy sobie. Niekiedy znowu choro-

ba ma za zadanie uszlachetnić człowieka i do Boga przybliżyć.

Umiejmy zatem po chrześcijańsku znosić chorobę, a kiedy czujemy, że wskutek słabości naszej natury tracimy cierpliwość i popadamy w rozpacz, przygniecenie ciężarem, **szukajmy pomocy u Matki Najświętszej** i bądźmy przekonani, że nie zawiedziemy się w swej ufności, gdyż na prośbę swej Matki Zbawiciel ulży nam w chorobie, albo doda sił do jej znoszenia.

Módlmy się o zdrowie dla siebie, módlmy się także o łaskę chrześcijańskiej cierpliwości w chorobie dla siebie i dla innych.

Przykład.

Niedawno temu w roku 1929 we wsi Gondelsheim w Lotaryngji pracował polski robotnik.

Obracając się w towarzystwie ludzi przewrotnych, stracił on wiarę, przejął się nienawiścią do kościoła i duchowieństwa, i tym uczuciom dawał często wyraz, rzucając ku zgorszeniu ludzi obelgi i przekleństwa.

Jednego dnia przy pracy robotnik ów został tknięty paraliżem, a kiedy wy-

siłki lekarzy miejscowych okazały się daremnymi, kaleka został odesłany do Polski, gdzie umieszczono go w zakładzie dla nieuleczalnie chorych.

Mimo choroby sparaliżowany nie zmienił swych zapatrywań i w dalszym ciągu bluźnił przeciw Bogu. Siostry zakonne zajęte w przytułku, cierpliwie znosiły wybryki podwójnie nieszczęśliwego kaleki i tem gorliwiej modliły się za nim do Matki Boskiej Częstochowskiej.

Modlitwa osiągnęła swój skutek.

Pewnego dnia chory niespodziewanie powiedział do usługującej zakonnicy: „Siostro, ja chcę się poprawić i życie swoje stanowczo odmienić”. Istotnie od tego dnia kaleka zaprzestał bluźnierstw, usiłował modlić się, a w końcu wyraził pragnienie wyjazdu do Częstochowy.

Z wielkimi trudnościami dostał się biedny chory do cudownej kaplicy i tu ze łzami w oczach począł błagać o miłosierdzie i przebaczenie swoich grzechów. W czasie mszy świętej uczuł gwałtowny ból w całym ciele, a potem dziwnie rozkoszne uczu-

cie ulgi. — Zdumiony odrzucił deszczułki, przy pomocy których poruszał się i z wielkiem płaczem dziękując Matce Najśw. padł na kolana, ku wielkiemu rozrzwinięciu wszystkich, którzy byli świadkami tego cudu.

MODLITWA.

O Marjo, Matko Boska Częstochońska, która pozwalasz nazywać się uzdrowieniem chorych, wyjednaj mi (osobie za którą Cię proszę) łaskę zdrowia usunąwszy dręczącą mnie chorobę. Gdyby jednak inną była wola Boża, wyproś mi lub drogim mi osobom, które dzisiaj litości Twojej polecam, cnotę cierpliwości i zgadzania się z Opatrznością Bożą, aby cierpiąc na ciele mogli jak największe korzyści odnieść dla duszy.

Błagam Cię nadto . . . (*jak w 1-szym dniu str. 20*).

DZIEŃ CZWARTY

*Ty masz po sobie i Ojca i Syna
Snadnie Go Twoja przejedna przyczyna
Pokazawszy Mu piersi i wnętrzności
Łatwo Go skłonisz Matko łaskawości.*

Matka Boska Częstochowska kruszy kajdany.

Potęga Marji i dobroć jej serca granic niemal nie mają. Nie odmawia Ona żadnej prośbie i z najgorszych trudności wyzwolić zdoła ufającego jej czciciela. Litując się nad więźniami niejednokrotnie w nadprzyrodzony sposób kruszyła ich kajdany, otwierała ciężkie bramy więzienia, ułatwiała niewinnie więzionym powrót do rodzinnego kraju.

Dzieje kościoła pouczają nas, że tak bardzo zasłużony zakon Trynitarzy, którego zadaniem było wykupywać jeńców z niewoli pogańskiej, został założony przez świętego Jana de Mattha na skutek nadprzyrodzonego objawienia, w którym ten święty widział Matkę Boską, trzymającą jedną ręką na głowie młodzieńca chrześcijańskiego, a drugą na głowie poganina.

Wielką i niewyczerpaną jest litość Marji nad jęczącymi w niewoli doczesnej, o ileż zatem większem miłosierdziem kieruje się ta dobra Matka wobec dusz, które pozostają w daleko sroźszej niewoli szatana i nałogów grzechowych. Iluż niestety w naszych czasach zwłaszcza jest takich, którzy od wielu lat pozostają w tym nieszczęśliwym stanie, żyjąc w niedowiarstwie, rozpuście, pysze, nie zdając sobie nawet sprawy ze swego nieszczęśliwego położenia. Usiłowania najbliższych częstokroć nie odnoszą żadnego skutku, owszem niejednokrotnie nieszczęśliwych grzeszników jeszcze bardziej utwierdzają w ich przekonaniach.

W takim położeniu, gdzież mają szukać krewni i przyjaciele ratunku? Tylko u tej, której moc kruszyła żelazne okowy więźniów, której potęga otwierała bramy lochów więziennych i zamkniętych tam jeńców na światło wyprowadzała.

Matka Boska Częstochowska może skruszyć okowy najbardziej zastarzałych nałogów i grzesznika na drogę cnoty przyprowadzić. **Nie traćmy za-**

tem nigdy nadziei, ale z ufnością błagajmy tej miłosiernej Matki, aby swą mocą dopomagała nam i innym nieszczęśliwym grzesznikom do rychłego powrotu na drogę cnoty i zbawienia.

Przykład.

W kaplicy jasnogórskiej po lewej stronie wiszą na kracie żelazne kajdany. Kajdany te zawiesił u stóp Matki Najświętszej rycerz polski Marcin Michałowski, wzięty do niewoli tatarskiej w r. 1623.

Niewola pogańska była bardzo ciężka dla szlachetnego rycerza. Z rozkazu swych okrutnych panów dostojny ten rycerz musiał wykonywać bardzo ciężkie i niskie zajęcia, które na wolności znał tylko z widzenia, a za to otrzymywał lichy posiłek i krótki sen na nędznym barłogu.

Ciężkie to były przejścia dla dumnego niegdyś pana, ale daleko większe były cierpienia moralne, które polski, katolicki bohater w każdym niemal dniu znosić musiał. Złośliwy Tatar szydził z jego wiary i namawiał go często do przyjęcia wiary

Mahometa. Michałowski, wierny syn kościoła i Sodalis Marianus z bólem serca słuchał tych bluźnierstw a nie mogąc liczyć na pomoc ludzką, z całą ufnością uciekał się do Matki Boskiej Częstochowskiej, w której pomocy jedyną nadzieję pokładał.

Nadzieja wiernego czciciela Najśw. Panny Jasnogórskiej nie zawiodła. Jednej nocy pękły kajdany na rękach i nogach jeńca. Widząc to Michałowski powstał i skierował się ku drzwiom które same się otwarły a kiedy więzień przechodził, straż jakby uśpiona nie stawiała mu żadnego oporu, tak że przez nikogo niespostrzeżony — opuścił więzienie i szczęśliwie wydostawszy się poza osadę, dotarł niebawem do Polski. Przybywszy do ojczyzny Michałowski udał się na Jasną Górę, gdzie w długich modłach rozmawiał ze swą opiekunką, na wieczną pamiątkę kajdany, któremi był tyle lat skrępowany, wraz z drogo-cennymi wotami zawiesiwszy w cudownej kaplicy, aby tam przybywającym świadczyły, że każdy, jakimkolwiek więzami cielesnymi, czy moralnymi byłby skrępowany, może być

pewny wyzwolenia jeżeli tylko z wiarą i nadzieją niezachwianą uda się o pomoc do Najśw. Panny na Jasnej Górze królującej. Módlmy się często o wyzwolenie dusz chrześcijańskich z więzów grzechu i kajdan zmysłowych nałogów.

MODLITWA.

O Matko Boska Częstochowska, która w miłosierdziu swoim jeńcom i więźniom w zamkniętych lochach i skutym kajdanami, gdy do ciebie z ufnością się uciekali cudowną mocą przez syna Bożego Ci udzieloną kajdany kruszyłaś i ciężkie wrota więzień otwierałaś, nie dopuść, bym przez grzechy moje, których okropność teraz dopiero poznaję, na wieczne potępienie miał być skazany. Wyzwól mnie, błagam Cię o Miłosierny Panie z kajdan okrutnych grzechowych nałogów, w

które nieszczęsny uwikłałem się.

Błagam Cię nadto . . . (*jak
w 1-szym dniu str. 20*).

DZIEŃ PIĄTY.

*Dla Twego Serca wszystko Bóg uczyni
Daruje plagi, choć człowiek zawini,
Jak Cię cna Matko nie kochać ser-
decznie,
Gdy się skryć można pod Twój płaszcz
bezpiecznie*

Matka Boska Częstochowska ratuje tonących.

Wśród wielu pięknych tytułów, które mi pobożność chrześcijańska ozdobiła Marję, jest tytuł Gwiazdy morza. Tem pięknem wezwaniem zwracali się do Matki Bożej żeglarze, wybierając się w niebezpieczną podróż po burzliwym morzu.

W dawnych czasach podróżowanie po morzu nie było tak łatwe jak dzisiaj. Żeglarze nie mieli mierniczych przyrządów, którymi posługują się

obecnie marynarze, oznaczając sobie kierunek bez względu na pogodę. Żeglarz starożytny kierował się na niezmiernem morzu znakami przygodnymi a przede wszystkim położeniem gwiazd. Szczęśliwy, jeżeli pogodne niebo w noc gwieżdzistą pozwalało mu wybrać odpowiedni kierunek. Z ufnością pruł fale, ale biada, jeżeli ciemne chmury zasłoniły niebo, żeglarz tracił świadomość drogi, w serce jego wkradała się bojaźń a nieraz rozpacz, wiedział bowiem że okręt każdej chwili może być rzucony na podwodne skały i ulec katastrofie. W takiej chwili z tem większą żarliwością zwracał się do Marji, w nadziei, że ta cudowna Gwiazda morza wyprowadzi go z odmetów i do portu bezpiecznego przyprowadzi.

Nie każdy człowiek ma sposobność odbywać podróż morską, niejednen zna ocean jedynie tylko z książek i obrazów. Każdy natomiast człowiek jest żeglarzem po morzu własnego życia. — Czasem płynie człowiek spokojnie, bez żadnych wstrząśnień i niebezpieczeństw, czasami jednak życie jego podobne jest do

morza wzburzonego, a łódka życia chwieje się rzucana przeciwnościami, tak, że każdej chwili grozi jej zatonięcie.

Szczęśliwy, komu wśród burz życia świeci jasno gwiazda morza, to jest wiara i pobożna ufność ku Matce Najśw. Wśród największych niebezpieczeństw, taki człowiek nie straci serca, gdyż oko jego duszy wpatrzone w gwiazdę, to jest Marię, całą swoją ufność w niej pokłada i nie bywa zawiedziony. Choćby się okręt jego rozbił, Maria uratuje go i doprowadzi do portu bezpiecznego.

Przykład.

Stanisław Łaski, rycerz polski w 16 wieku, jechał okrętem z Aleksandrii do Konstantynopola. W czasie podróży na Morzu Śródziemnem rozszalała się straszliwa burza. Żeglarze pracowali ze wszystkich sił, by okręt doprowadzić do brzegu, ale potężne i rozszalałe żywioły udaremniły ich pracę. Wicher połamał maszty, i niebawem statek miotany wzburzonymi falami, wpadł na skały i rozbił się. Wielu podróżnych zginęło w tej ka-

tastrofie, niewielu tylko zdołało utrzymać się przy życiu, usiłując mimo burzy dopłynąć do brzegu.

Wśród rozbitków płynących po morzu, był także nasz rycerz Łaski. Jakis czas płynął, kierując się do brzegu, ale z każdą chwilą czuł, że słabnące siły odmawiają mu posłuszeństwa. — Widząc niechybnie zbliżającą się śmierć rycerz przypomniał sobie, jak już raz w podobnem położeniu wyratowała go Matka Boska Częstochowska, więc z wielkiem rozrzewnieniem, ostatkiem sił, oddał się jej w opiekę, ślubując, skoro tylko ujdzie śmierci odbyć pielgrzymkę na Jasną Górę. Zaledwo ten ślub uczynił, uczuł gwałtowne uderzenie i z radością ujrzał ogromny pień z rozbitego okrętu, którego uchwyciwszy się z łatwością dopłynął do brzegu. Niedługo potem przybył na Jasną Górę i złożył podziękowanie Matce Najświętszej, za to, że mu była w tej opresji prawdziwie zbawienną Gwiazdą Morza pod przysięgą zeznał że Jej tylko zawdzięcza swe ocalenie.

MODLITWA.

O Marjo, Matka Boska Często-
stochowska, Gwiazdo morza,
opiekunko podróżujących, weź
w swą opiekę tych wszystkich,
którzy dla chwały Bożej, dobra
ludzkości odbywają dalekie po-
dróże lądem, morzem czy po-
wietrzem, błogosław i zachowaj
ich od niebezpieczeństw, które
im grożą.

Ratuj także tych, którzy w bu-
rzy życia toną, ucisz wichry na-
miętności uspokój wzburzone
fale nienawiści i przeciwności,
zaświeć im blaskiem wiary i ży-
cia cnotliwego, aby kierując się
tem Bożem światłem dopłynęli
bezpiecznie do brzegu wiecz-
ności.

Błogosław też o Panie tych,
których sternikami ludzi uczy-
niłeś, Ojca św. i rządców naj-

wyższych narodów, biskupów i kapłanów, daj im ducha roztropności, aby godnie wzniosły swój urząd sprawując doszli z powierzonymi sobie duszami do życia wiecznego.

Błagam Cię nadto . . . (*jak w 1-szym dniu str. 20*).

DZIEŃ SZÓSTY.

*Ratuj nas ratuj, matko ukochana,
Zagniewanego gdy zobaczysz Pana;
Mieczem przebite pokazuj Mu serce,
Gdy Syna na krzyż wbijali morderce.*

Matka Boska Częstochowska pociesza smutnych.

Ciężkie i dotkliwe, są choroby cielesne, ale niemniej ciężkie, a nieraz daleko dotkliwsze bywają choroby duszy, smutek i rozpacz.

Z niewiadomych nieraz przyczyn wkrada się ta choroba smutku do duszy, rozpręga i osłabia jej siły, na-

pełnia obrzydzeniem do życia i świata, przejmując wstrętem do obowiązków, niechęcią a nieraz nienawiścią do ludzi. Z dnia na dzień wzmagaający się smutek, zamienia się w rozpacz i sprawia, że myśl o samobójstwie dręczy nieszczęśliwego i niestety nieraz kończy się katastrofą doczesną a zapewno i wieczną.

Biada człowiekowi, jeżeli w swej duszy nie ma siły, któraby mógł przeciwstawić straszliwej potędze rozpacz. Tą siłą może być jedynie potęga wiary. Kto tę potęgę posiada, nie zginie, znajdzie w niej lekarstwo, które z duszy usunie smutek i rozpacz.

Marja wyjedna światło dla umysłu, przywróci radość serca i siłę woli, da odczuć spowrotem wartość życia.

Starajmy się tedy rozszerzać cześć Marji od najwcześniejszych lat życia **zaszczepiajmy** miłość do tej niebieskiej Matki gdyż tym sposobem damy przysziememu człowiekowi najlepsze lekarstwo przeciw smutkom rozpacz.

Jeżeli zaś mimo to ta choroba opanuje naszą duszę, z **wiarą i na-**

dzieją jedźmy na Jasną Górę, a nie zawiedziemy się, albowiem Marja rozjaśni naszą duszę radością, której świat dać nie może.

Módlmy się także za tych których smutek przygniata, albo co gorsza ich dusze opanowała rozpacz, aby za łaską Bożą, Marja rozproszyła mroki ich duszy pociechą nadprzyrodzoną i przywiodła ich nazad do spełniania swych obowiązków.

Przykład.

Nieprzyjaciel Boga i ludzi, wie jak łatwo zdobyć może duszę ludzką, gdy odbierze jej ochotę do życia. Nie pomija więc tego środka i gdy widzi, że ponęty świata nie działają na duszę, podsuwa rozpaczliwe myśli, napełniając serce obrzydzeniem do życia.

Takim nieszczęśliwym kapłanem był ksiądz Antoni Franciszek ze Skrynna, żyjący w 18 wieku. Z dopuszczenia Bożego popadł on w zgryzotę i zniechęcenie do swych obowiązków kapłańskich. Oto jego własne słowa, malujące ówczesny nieszczęsny stan duszy: „Wszystkie świę-

tości stały się mi obrzydzeniem. Czas mówienia pacierzy kapłańskich, odprawiania Mszy św., słuchania spowiedzi św. był czasem największej dolegliwości i wstrętu. Własny dom był mi grobem a cudzy teatrem wyszydzenia. Samo wstawanie, ubieranie się zadawało szczególniejsze ciosy zgruchotanemu od melancholji umysłowi. Gdy przyszło list odebrać, czytać i nań odpisać, powstawały srogie udręczenia. Jednem słowem całe życie przez 22 miesiące stało się zbiorem męczarni i boleści“.

W tym stanie duszy nieszczęśliwy kapłan w nocy po Środzie Popielcowej miał sen, w którym widział zbliżającego się ku sobie przeora klasztoru jasnogórskiego Ks. Januarego Luboińskiego, podającego mu do rąk kielich, krzyż, pacyfikał i kadzielnicę z łódką. Pod wpływem tego dziwnego snu nieszczęśliwy kapłan pojechał na Jasną Górę, gdzie został przez wspomnianego księdza Przeora bardzo życzliwie przyjęty.

Przez dwa miesiące przebywał, modląc się żarliwie i z dnia na dzień odzyskując coraz widoczniej, utrac-

ny spokój duszy. Za łaską i pomocą Matki Bożej w końcu rozstrój duchowy zupełnie ustąpił, wróciła ochota do pracy, uszczęśliwiony kapłan powrócił do swych owieczek, przedtem złożwszy publiczne podziękowanie Matce Najśw., zakończone uroczystem oświadczeniem:

„W całym życiu mojem opowiadać tego i głosić nie przestanę. Upewnić i poprzysiąc mogę, że nie wygaśnie w mem sercu wdzięczność, póki nie zgaśnie życie”.

MODLITWA.

O Matko Boska Częstochowska, której serce przeszyte zostało siedmioma mieczami, gdy na trudy i mękę Swego Syna patrzałaś, wejrzyj na nas dzieci Twoje, oddane Ci na Golgocie przez umierającego Zbawiciela i obacz, jak wielki smutek przygniata serca nasze. Wyproś nam u Syna Swego prawdziwą pociechę światłem jego łaski roz-

jaśniaj duszę naszą, albo, jeżeli ten krzyż jest nam potrzebny, spraw byśmy za Twoim przykładem znosili go z radością i poddaniem się woli Bożej i w ten sposób zjednali sobie tem większą zasługę w niebie.

Błagam Cię nadto . . . (*jak w 1-szym dniu str. 20*).

DZIEŃ SIÓDMY.

*Dla tych boleści, któreś wycierpiała
Kiedyś pod krzyżem Syna swego stała
Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli:
Bośmy wytrzymać za złość naszą mieli.*

Matka Boska Częstochowska godzi zwaśnionych.

Jednem z największych przykazań religji chrześcijańskiej jest przykazanie miłości bliźniego. Pouczył nas o tem sam Zbawiciel, kiedy odpowiadając na podstępne pytanie doktora za-

konnego, które jest największe przykazanie w zakonie, rzekł: „Będziesz miłował Pana Boga Twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej myśli twojej” to jest największe pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: „Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego”.

W myśl tego przykazania, tak uroczyste po wiele razy powtózonego przez Zbawiciela, powinniśmy okazywać życzliwość prawdziwą wszystkim ludziom nietylko bliskim i nam życzliwym, ale także obcym, a nawet tym, którzy wobec nas wrogo występują.

Tem więcej oczywiście przykazanie to odnosi się do osób nam bliskich, z którymi w szczególniejszy sposób powinniśmy żyć w świętej zgodzie i miłości, a już najwięcej tego ducha Chrystusowej miłości powinno być między małżonkami chrześcijańskimi, albowiem oni na stopniach ołtarza w dniu ślubu klęcząc, zobowiązują się uroczystą przysięgą do zgodnego pożycia małżeńskiego. Niestety jakże wiele pod tym względem mają na sumieniu chrześcijańscy małżon-

kowe, jak często lekceważą sobie te święte nakazy religji i ślubowanie małżeńskie. — O byle co wzniecają swary obsypują się przezwiskami i obelgami wśród okropnych przekleństw i w ten sposób zamiast sobie życie ułatwiać, czynią je nieznośnym ciężarem.

Módlmy się często do Matki Boskiej Częstochowskiej, która w świętej zgodzie i miłości żyjąc ze świętym Józefem, dała nam wzniosły wzór chrześcijańskiej małżonki aby w polskich rodzinach chrześcijańskich panowała zawsze zgoda i pokój Chrystusowy między małżonkami i wszystkimi domownikami.

Przykład.

Andrzej Lewandowski z Wiskitek koło Warszawy ożenił się z 34-letnią wdową Marją Jasińską, lecz zamiast szczęścia i pomocy w gospodarstwie w małżeństwie tem znalazł źródło niepokoju i straszliwej udręki. Niewiele dni po ślubie żona poczęła ścigać Andrzeja nienawiścią, dręczyć go nieuzasadnionemi podejrzeniami, wzniecać kłótnie, zatruwając mu każdą wolną chwilę od pracy. — Biedny

gospodarz czuł się szczęśliwy, gdy szedł w pole do swej pracy i z trwogą myślał, wracając wieczorem znudzony do swej chaty o piekle, jakie go tam czeka. Na domiar złego Lewandowska niekiedy, jakby opętana przez szatana popadała w furję i wówczas niszczyła wszystko, co jej w ręce wpadło, tłukła naczynia, szarpała ubrania, łamała sprzęty domowe.

Biedny mąż z przerażeniem widział jak całe gospodarstwo, któremu już podołać nie mógł, bez gospodyni idzie na marne. W rozpacz, nie mogąc znaleźć rady u ludzi — postanowił szukać pomocy u Matki Najświętszej i z wielką trudnością przy pomocy dzieci Antosia i Zosi doprowadził nieszczęśliwą żonę do kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze.

Wiele kłopotu miał tu nieszczęsny małżonek, albowiem opanowana przez złego ducha żona, dostała ataków furji i w czasie nabożeństwa ku przerażeniu obecnych dostawała ataków szału, straszliwemi krzykami napełniając całą świątynię. Przez trzy dni trwały te męki nieszczęśliwego człowieka, ale nie tracił on nadziei

i wraz z niewinnemi dziećmi gorące zanosił modły do Matki Boskiej Częstochowskiej o zdrowie duszy dla małżonki, o przywrócenie zgody i spokoju ogniska domowego.

Matka Boża wejrzała na nędzę pobożnego małżonka. W trzecim dniu nastąpił straszliwy atak, po którym furjotka uspokoiła się nagle i jak martwa padła na ziemię. Po jakimś czasie odzyskała przytomność i ze łzami w oczach dziękowała Matce Najświętszej za uleczenie duszy.

Po powrocie do domu do końca życia była przykładną żoną i wzorową matką swych dzieci, których modlitwy przyczyniły się do wyjednania łaski nawrócenia nieszczęśliwej matce. Odtąd zgoda i miłość zapanowała w rodzinie, która przedtem była przybytkiem piekła a szczęśliwe małżeństwo codziennie w gorących modłach dziękowało Matce Najświętszej z Jasnej Góry, że raczyła cudownie przywrócić szczęście w sciany ich domku.

MODLITWA.

O Marjo, Matko Boska Częstochowska, która żyjąc w dom-

ku nazaretańskim, dałaś ludziom
wzniosły przykład pożycia mał-
żeńskiego, wyjednaj polskim ro-
dzinom ducha porozumienia
wzajemnego i zgody, aby żyjąc
w prawdziwej jedności i miło-
ści, wiernie stały na straży wia-
ry świętej i ducha polskiego. —
Spraw także, by zgoda i miłość
panowały między wszystkimi
warstwami naszego narodu, byś-
my silni zjednoczeniem we-
wnętrznem mogli odeprzeć a-
taki nieprzyjaciół naszych i żyć
szczęśliwie na ziemi, której Ty
jako Swemu dziedzictwu od
pięciu przeszło wieków z Jasnej
Góry królować raczysz.

Błagam Cię nadto . . . (*jak
w 1-szym dniu str. 20*).

DZIEŃ ÓSMY.

*A gdy ujdziemy tak gniewu jak chłosty,
Pokaż nam matko tor do nieba prosty,
Niechaj to serce, z którego opieki
Dotąd żyjemy, kochamy na wieki.*

Matka Boska Częstochowska przychodzi z pomocą ciężko pracującym.

Z woli odwiecznej Stwórcy praca jest obowiązkiem każdego człowieka. Mówi Mędrzec Pański: „Jak ptak na latanie, tak człowiek stworzony jest do pracy”. Pracowali wielcy święci Starego Testamentu, a kiedy zstąpił na ziemię Syn Boży, nie uchylił się od obowiązku pracy, trzydzieści lat spędzając w pracowni ciesielskiej św. Józefa i trzy lata poświęcając męczącej pracy nauczycielskiej w swojej ziemskiej Ojczyźnie. Rzecz dziwna ten wielki Cudotwórca, który piecioroma bochenkami chleba karmił tysiączne rzesze, nie uczynił jednego cudu, aby uwolnić od pracy ukochaną Matkę i Jej czcigodnego Opiekuna.

Matka Boża wiedziała, jak wielką jest wartość pracy, dlatego nie na-

rzekła na swoje ubóstwo, z radością oddając się pracy w skromnym domku nazaretańskim, Jej to ręce święte szyły szaty dla boskiego Dzieciątka. Dotąd jak najdroższą relikwię przechowuje Kościół w Trewirze suknię P. Jezusa przez Matkę Najśw. haftowaną dla Swego Boskiego Syna. Ona przygotowywała posiłek, sprzątała i porządkowała w zaciszu nazaretańskim a gdy czas pozwalał haftowała dla świątyń lub szyła ubranie uboższym od siebie.

Zostawszy Królową Nieba, Matka Boża ze szczególniejszą miłością zwraca się do tych, co podobnie jak ona, życie wśród ciężkiej pracy spędzać muszą, błogosławi rolnikowi w pracy, czuwa nad biedną robotnicą, wyjednuje łaski urzędnikowi, kupcowi, przyświeca swym duchem artyście i uczonemu, jednym słowem jest wszędzie gdzie duch ludzki spełnia rozkaz Stwórcy, który rzekł: „Sześć dni będziesz pracował a w siódmy odpoczywał”.

Módlmy się do Naszej Pani i Jasnogórskiej Królowej, aby pobłogosławiła pracy Narodu, a tym którzy tej pracy nie mają dopomogła, by ją mogli znaleźć.

Przykład.

W jednej z fabryk żywardowskich pracowała sierota 17-letnia nazwiskiem Staniszevska. Praca jej była ciężka, ale młoda dziewczyna wykonywała ją chętnie, gdyż to było jedyne źródło jej utrzymania, pozatem a jeszcze więcej ochoty do pracy dawała młodej dziewczynie myśl o Matce Boskiej, pracującej, której Staniszevska szczególniejszą była czci-cielką w obrazie Częstochowskim.

Pewnego razu po pracy przyszły do Staniszevskiej koleżanki. Rozmawiając z niemi, a mając zajęte ręce wiożyła szpilkę od włosów do ust i wciąż gu rozmowy połknęła ją nieszczęśliwie.

Wezwano natychmiast lekarzy, ale nie mogli oni nic poradzić, nie wiedząc gdzie szpilka znajduje się. W niewymownych boleściach młoda pracownica pędziła życie codziennie doznając coraz strasliwszych boleści. Jedyna ufność nieszczęśliwej pozostała w pomoc Matki Najświętszej.

Modliła się więc gorąco na każdy dzień o śmierć lub ratunek, a w końcu pojechała do Częstochowy. Widok wychudłej od nieustan-

nych bólów dziewczyny wywoływał u wszystkich patrzących współczucie, choć mało kto wiedział jak wielkie boleści przechodziła. Tymczasem pobożna dziewczyna modliła się gorąco i oto w dniu 18 maja 1865 podczas mszy świętej w cudownej kaplicy chwycił ją gwałtowny kaszel, wśród czego nagle szpilka z ust wypadła.

MODLITWA.

O Marjo, Matko Boska Częstochowska, — patrz na rzesze twych dzieci — ciężko pracujących. Wyproś błogosławieństwo Boże dla tych wszystkich którzy na ziemi polskiej pracują po Bożemu w biurach, fabrykach, sklepach, kopalniach, szkołach. Szczególniej błogosław o Pani Jasnogórska niezliczonym zastępom pracującego ludu rolnego, który szczęśliwy się czuje, gdy może pospieszyć na Jasną Górę podziękować za plony w znoјnej pracy zebr-

ne. Weź w swą opiekę całą Rzeczpospolitą polską, jej Rząd i obywateli.

Błagam Cię nadto . . . (jak w 1-szym dniu str. 20).

DZIEŃ DZIEWIĄTY.

*Serdeczna Matko Opiekunko ludzi,
Niech Cię płacz sierot do litości wzbu-
Wygnańcy Ewy do Ciebie wołamy [dzi,
Zlituj się zlituj niech się nie tułamy.*

Matka Boska Częstochowska wy-
prasza swym czcicielom śmierć
szczęśliwą i dusze z czyśca wyzwala.

Życie ludzkie przedstawia wielką
rozmaitość. Jedni żyją szczęśliwi i
bogaci, wszystko układa im się po-
myślnie, inni muszą nieustannie wal-
czyć z przeciwnościami, które cią-
gle wyłaniają się przed nimi. Je-
dni są sławni i znani, drudzy krótko
żyjąc przechodzą niewymowne mę-
czarnie.

Dlaczego tak się dzieje powiedzieć
nie możemy. Bóg tajemnicę swych

rządów zachował dla siebie i nie zawsze ludziom ją odśłania. To tylko z całą pewnością wiemy, że jakkolwiek układa się życie nasze w szczęściu czy w nieszczęściu, zdrowiu czy chorobie wszyscy zdążamy do jednego kresu, którym jest śmierć.

Śmierć równa wszystko, w jej obliczu traci znaczenie to, czego ludzie w swem życiu pożądać mogą, a nabiera znaczenia czem często lekko myślnie pogardzali. — Wierzący chrześcijanin nie lekceważy dóbr ziemskich jak zdrowie, sława, pieniądze, znaczenie ludzkie, ale w pierwszym rzędzie stara się o to, by życie dobrze mógł zakończyć a po śmierci z Bogiem jak najrychlej zjednoczyć się. Idąc zatem za głosem Pana Jezusa który powiedział: „Gromadźcie sobie skarby, które towarzyszyć wam będą do przybytków wiecznych“, pobożny chrześcijanin wykonuje nieustannie dobre uczynki modli się i zyskuje odpusty a przede wszystkim czci serdecznie Matkę Najśw., błagając Ją by mu przybyła z pomocą w godzinie śmierci i potężnem Swem wstawiennictwem wyjednała mu wyzwoleń z cierpień czyśćcowych.

Dopóki żyjemy módlmy się często za duszami czyścowemi przez pośrednictwo Najświętszej Panny, a Ona sprawi, że i nam Pan Bóg będzie łaskawy i pobudza serca pobożne do niesienia nam pomocy w cierpieniach, które nam sprawiedliwość Boża wyznaczy.

Przykład.

W roku 1845, w mieście Sieradzu zmarła Ewa córka miejscowego notariusza. Żona notariusza zacna i gorliwa katoliczka widząc, że ukochane dziecko żyć nie będzie, przywołała kapłana, który ją zaopatrzył Sakramentami świętymi i przygotował na śmierć, tak że cicho i niemal radośnie na rękach matki zasnęła.

Dobra matka pamiętna na nauki kościoła, nie zapomniała o duszy swej córki i aczkolwiek dziecko to było pobożne, wiedząc, że w obliczu świętości Bożej nikt nie jest bez winy, często modliła się za spokój jej duszy.

Jednego dnia gdy Pani Kawecka siedziała zajęta pracą w swym pokoju, ujrzała zmarłą córeczkę, która zapytana, czego żąda rzekła: „Ulituj

się nademną matko, gdyż okrutnie cierpię w czyśćcu za grzechy nieposłuszeństwa, kłamstwa i nieuważnej modlitwy. Na uwagę matki, że przecież często modli się za nią, Ewa odpowiedziała: „Jestem ci niezmiernie wdzięczna za twe modlitwy, są mi one ochłodą w cierpieniach czyśćcowych, ale nie prędzej będę z nich wyzwolona aż się odprawi 20 mszy przed obrazem cudownym na Jasnej Górze.

Gdy widmo znikło, matka nie zwlekając, udała się do Częstochowy, gdzie zamówiła wspomnianą ilość mszy św. za duszę córki. Po jakimś czasie gdy ostatnia msza święta została odprawiona Ewa ukazała się znowu matce, serdecznie jej dziękowała, zawiadamiając ją, że za przyczyną Matki Boskiej Częstochowskiej, zakończyły się jej cierpienia i do Chwały niebieskiej została przypuszczona.

MODLITWA.

O Marjo, Matko Boska Częstochowska, przybądź nam ku pomocy we wszystkich potrze-

bach i okolicznościach życia, ale szczególnie ratuj nas w godzinę śmierci, wyproś nam łaskę żalu serdecznego za grzechy i uczucie żywej miłości Boga. Modlitwą swą o dobra Pańni wyjednaj nam w godzinę śmierci miłosierdzie Boże a kiedy umrzemy pobudzaj tych co po nas zostaną, aby modlitwami i dobrymi uczynkami pomagali nam do rychłego wyzwolenia z cierpień czyśćcowych abyśmy mogli Cię w chwale Bożej oglądać i dobroć Twą na wieki wieków wysławiać.

Błagam Cię nadto . . . (*jak w 1-szym dniu str. 20*).

LITANJA LORETAŃSKA
DO NAJŚW. MARJI PANNY.

(300 dni odpustu)

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie
elejson, Chryste usłysz nas! Chryste
wysłuchaj nas!

Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami
Synu, Odkupicielu świata Boże, zmi-
łuj się nad nami!

Duchu święty, Boże, zmiłuj się nad
nami!

Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się
nad nami!

Święta Marjo

Święta Boża Rodzicielko

Święta Panno nad Pannami

Matko Chrystusowa

Matko łaski Bożej

Matko najczystsza

Matko najśliczniejsza

Matko niepokalana

Matko nienaruszona

Matko najmiłsza

Matko przedziwna

Matko Dobrej Rady

Matko Stworzyciela

Matko Odkupiciela

Panno roztropna

Módl się za nami!

Panno  czcigodna
Panno w  lawiona
Panno mo na
Panno  askawa
Panno wierna
Zwierciad o sprawiedliwo ci
Stolico m dro ci
Przyczyno naszej rado ci
Naczynie duchowne,
Naczynie powa ne
Naczynie osobl. nabo e stwa
R  o duchowna
Wie o Dawidowa
Wie o z ko ci  loniowej
Domie  oty
Arko przymierza
Bramo niebieska
Gwiazdo zaranna
Uzdrowienie chorych
Ucieczko grzesznych
Wspomo ycielko Wiernych
Kr  owo Anielska
Kr  owo Patrjarch w
Kr  owo Prorok w,
Kr  owo Aposto  w
Kr  owo M czennik w
Kr  owo Wyznawc w
Kr  owo Wszystkich  w.

M di si  z a nam i!

Królowo bez grzechu pierworodnego
poczęta, módl się za nami!

Królowo Różańca świętego, módl się
za nami!

Królowo Pokoju módl się za nami!

Królowo Korony Polskiej, módl się za
nami!

Królowo Zak. Seraf. módl się za nami

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, przepuść nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata, wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
świata zmiłuj się nad nami!

ANTYFONA.

Pod Twoją obronę uciekamy się
święta Boża Rodzicielko, naszemi
prośbami nie racz gardzić w potrze-
bach naszych, ale od wszelakich złych
przygód racz nas zawsze wybawiać
Panno chwalebna i błogosławiona!
O Pani nasza! Orędowniczko nasza!
Pośredniczko nasza! Pocieszycielko
wasza! Z Synem Twoim nas pojednaj.
Synowi Twojemu nas polecaj. Syno-
ni Twojemu nas oddawaj.



V. Módl się za nami św. Boża Rodzicielko!

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych!

MÓDLMY SIĘ.

Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie racz wlać w serca nasze, abyśmy którzy za zwiastowaniem Anielskiem wcielenie Chrystusa Syna Twojego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Módl się za nami św. Józefie.

Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

MÓDLMY SIĘ.

Prosimy Cię Panie, przez zasługi Oblubieńca Najświętszej Rodzicielki Twojej, racz nam dopomóc, abyśmy czego przez nieudolność naszą dośtać nie możemy, przez przyczynę Jego otrzymać mogli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001025852965

- 4 LIST. 1936

PAMIĄTKA
z Pielgrzymki do Częstochowy.